

CISPA się psuje i przechodzi przez Izbę Reprezentantów

28 kwietnia 2012

CISPA – prawo, które może wprowadzić inwigilację pod pretekstem cyberbezpieczeństwa – przeszło przez Izbę Reprezentantów i przyjęta wersja wydaje się jeszcze gorsza niż wcześniejsze i tak kontrowersyjne projekty. Na drodze do wejścia w życie ustawy może stanąć Barack Obama.

CISPA to proponowany w USA akt prawny, którego celem jest znowelizowanie przepisów dotyczących cyberbezpieczeństwa. Autorzy ustawy chcą dwóch rzeczy, które wzbudzają poważne kontrowersje:

- ułatwień w obszarze przekazywania informacji o internautach agencjom rządowym – firmy nie byłyby do tego zobowiązane, ale mogłyby to robić praktycznie bez obaw o odpowiedzialność za nieuzasadnione przekazanie informacji;
- przesunięcia rządowych działań w zakresie cyberbezpieczeństwa z agencji cywilnych do wojskowych, co niestety może oznaczać mniejszy nadzór nad tymi działaniami.

Ustawę CISPA popierają firmy z rynku IT, gdyż praktycznie oznacza to dla nich mniejszą odpowiedzialność. Opozycja przeciwko ustawie istnieje, ale nie jest tak mocna jak na początku roku przy ustawie SOPA. Powód? Amerykanom naruszenia prywatności nie wydają się tak groźne jak zagrożenia dla wolności słowa.

Jak podaje agencja AP, wczoraj Izba Reprezentantów przyjęła tekst CISPA. Za ustawą głosowało 248 członków izby, przeciwko 168. Wynik głosowania właściwie nie jest zaskoczeniem, natomiast zaskakujące jest to, że wersja przyjęta przez Izbę Reprezentantów uznawana jest za gorszą niż projekty.

Czasem bywa tak, że polityk coś mówi, po czym robi coś dokładnie odwrotnego. Dokładnie tak było z poprawkami zgłoszonymi do CISPA. Jedna z nich miała teoretycznie zawęzić liczbę sytuacji, w jakich można udostępniać informacje o internautach (poprawka nr 6). Tego zawężenia dokonano jednak poprzez stworzenie obszerniejszego katalogu przestępstw, które uzasadniają udostępnienie informacji.

Wcześniej wadą ustawy było to, że „cyberbezpieczeństwo” może być pretekstem do pozyskania informacji. Poprzez poprawkę do „cyberbezpieczeństwa” dodano: „2) śledztwa dotyczące cyberbezpieczeństwa; 3) ochronę osób przed niebezpieczeństwem śmierci lub urazu; 4) ochronę małoletnich przed krzywdą fizyczną lub psychiczną; 5) ochronę bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych”.

To arcydzieło sztuki legislacji. Zawężono działanie prawa poprzez rozszerzenie katalogu sytuacji, w której można to prawo stosować (sic!).

Amerykanów może cieszyć to, że zbliżają się wybory prezydenckie i Biały Dom już zapowiedział, że będzie stał na straży prywatności Amerykanów. W oświadczeniu administracji Obamy dla prasy czytamy, że wadą CISPA jest także traktowanie cyberbezpieczeństwa jako aktywności wywiadowczej, co stanowi odejście od zasady, aby internet traktować jako sferę cywilną. Barack Obama zawetuje ustawę.

Zdaniem ekspertów, obserwujących prace nad CISPA, prawodawcy powielają pewne błędy widoczne także w czasie prac nad SOPA. Nie da się regulować obszarów technologicznych zbyt ogólnym językiem, a jeśli się to robi, najczęściej powstaje prawo bardzo niebezpieczne. To powinna być cenna lekcja także dla polityków polskich i unijnych.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: AP, Izba Reprezentantów, CNET, TechDirt

Źródło: [Dziennik Internautów](#)